

Dziś obudziłem się choć tętno mam miarowe
Ktoś przeraźliwie w środku nocy morde drze
Podpierdolili mi z piwnicy nowy rower
Na parapecie leży granatowy śnieg

Bezmyślne gęby mych sąsiadów żują gumę
A na trawnikach srają wciąż bezpańskie psy
Generał w telewizji znów przeciąga stronę
Nie jestem wściekły jestem tylko trochę zły

Dziki kraj, od morza do morza
Dziki kraj, z piekła na szczyt
Dziki kraj, sowiecka obroża
Dziki kraj, tak nie da się żyć x2

Na wielkim oceanie bezwzględного chamstwa
Unosi się dyskretnie alkoholu mgła
Bo uszy zanurzone w płytkim szambie kłamstwa
Idziemy razem z kolegami w miasto chlać

To zimny rosół, ciepła deska klozetowa
Wprowadza mnie w dość dziwny, depresyjny stan
Ile bagażu może zmieścić moja głowa
13 grudnia a ja w barze siedzę sam

Dziki kraj, od morza do morza
Dziki kraj, z piekła na szczyt
Dziki kraj, sowiecka obroża
Dziki kraj, tak nie da się żyć x2